KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 12. | Czwartek, 3-go Sierpnia, 1899. | Rok IV.

Nowe miano Anglii w polityce świata.

Niemiecka prasa nadała Anglii nowy tytuł "burzyciel pokoju w świecie". Odwiedzinom okrętu francuskiego: "Iphigenia" ze strony cesarza Wilhelma i przyjaznym telegramom, wymienionym przy tej sposobności między naczelnikami tych dwu narodów przypisują gazety niemieckie głębsze znaczenie polityczne, niżeli przychylne zbliżenie się tychże naczelników Według tych twierdzeń prasy niemieckiej miał dać cesarz niemiecki Anglii do poznania, iż na szachownicy polityki europejskiej jest możebnem to, co może Anglia za niemożebne uważa, mianowicie przymierze Niemiec, Francyi i Rosyi w razie potrzeby pochamowania angielskiej gospodarki na wszystkich lądach świata. Niemcom potrzeba widocznie sprzymierzeńca do prowadzenia w dalszym ciągu polityki, wspartej na zasadzie 'siła przed prawem" a tu właśnie coraz duszniej im z tą maksymą i jakoś skąpo o sprzymierzeńca.

W dzisiejszych stosunkach politycznych wszystko możebne, a więc i sojusz Francyi z Niemcami. Jakkolwiek interes był zdawna bogiem polityki, to jednak istniały obok niego jeszcze i inne bogi, jak n. p. bożek honoru, bóstwo prawdziwe i t. p. Dziś jednak bożek interes jest najwyższym ze wszystkich bałwanów na Olympie polityki. Bóstwo to miało główną siedzibę w Londynie od czasów Henryka VIII i Elżbiety, ale dziś poczyna rozwijać swój wpływ na wszystkich dworach europejskich, a nawet w Ameryce pod mianem "business".

OO. ZMARTWYCHWSTAŃCY W BRAZYLII.

Według treści listu superyora głównego Domu Zmartwychwstańców w Rzymie do Kuryera Warszawskiego obejmują OO. Zmartwychwstańcy misyą między Polakami w dyecezyi Kurytyba. Biskup tej dyecezyi, bawiący obecnie w Rzymie na soborze amerykańskim, porozumiał się w tej mierze z głównym zarządem tego zakonu względem zaopatrzenia nader licznych i od szeregu lat osiadłych tam Polaków w niezbędnych na razie polskich misyonarzów. Niezwłocznie wyruszy dwóch księży jeden braciszek i trzy siostry tego zakonu do Kurytyby w prowincyi Parana, bo wedle oświadczenia biskupa tej dyecezyi nie ma kto zaopatrywać potrzeb duchownych tamtejszych Polaków; przybywający z poza Oceanu duchowni polscy rzadko pozostają w tych koloniach polskich, lecz opuszczając je, wynoszą się do wielkich miast. Klimat w Kurytybie jest podzwrotnikowy, leez złagodzony wyniesieniem okolicy znacznem nad poziom morski, ma być na tych wyżynach zdrowy i łagodny. Ks. biskup Barros, który wielce sprzyja tamtejszym polskim osadnikom, życzy sobie, aby Ojcowie Zmartwychwstańcy założyli kolegium dla kształcenia krajowców do stanu kapłańskiego, przez co danoby możność tamtejszej ludności polskiej do wystarczenia sobie w przyszłości pod względem religii, do której ściśle jest przywiązana.

Wybuch wulkanu Mauna Lea

NA WYSPACH HAWAJSKICH.

Wzmiankowany wulkan wybucha obecnie po raz szósty w przeciągu ostatnich 50 lat. W roku 1852 płynęła lawa przez pięć miesięcy z jego krateru; w latach 1857, 1859 i 1880 po cztery miesiące, a w roku 1881 przez osiem miesięcy niemal bez przerwy. Wybuch teraźniejszy poprzedziło, jak zwykle trzęsienie ziemi. Wieczorem 13. lipca dała się słyszeć pierwsza niby podziemna explozya w obwodzie góry 25 milowym, skutkiem czego runęło w gruz kilka domów. W honolulu bardzo nieznaczne było to wstrząśnienie i nie wiele zrządziły szkody. Ludność zamieszkała w pięćdziesięciomilowym obwodzie koło wulkanu uchodzi z miejsc zagrożonych na odległe, bezpieczne miejsca

Z uwagi, że i drugi wulkan "Kilawea" od pewnego czasu objawia wewnętrzne wzruszenia; zaniepokojeni są mieszkańcy obawą, czy nie ma przypadkiem wewnętrznego połączenia między nim, a działającym obecnie, chociaż rząd zapewnia, że tak nie jest.

Carska roztropność.

Począwszy od Mikołaja I. mieli wszyscy carowie rosyjscy w łonie swej polityki metodę kształcenia i podtrzymywania anarchizmu i nihilizmu. Mikołaj II. dopiero zauważył, prawdopodobnie ten system i postanowił go skasować. Zauważył on widać, że cały zastęp przywodców tych sekt rekrutował się w jego państwie ze zwichniętych uczonych, czyli niedouczonych, których dostarczały dosyć częste wydalania z gimnazyj i wszechnic rosyjskich. Przy rozmaitych okazyach, ilekroć studenci uniwersyteccy unieśli się jakimś szałem politycznym, tylekroć karano ich w Rosyi wydaleniem ze wszystkich zakładów na zawsze. Słowem przysposabiano sobie takiem Drakońskiem postępowaniem zastęp niezadowolonych uczonych, którzy nie mając zajęcia odpowiedniego swemu wykształceniu, trudnili się kształceniem innych w takiem samem niezadowoleniu z polityki rosyjskiej. Utartym tym gościńcem poszedł i w b.r. rektor uniwersytetu Petersburskiego, zakazując stutentom brania udziału w jakiejś uroczystości. Że zaś zakaz wywołuje zwłaszcza u studentów zwykle większy zapał do uskutecznienia rzeczy zakazanej, więc wzięli w niej udział tem liczniej i tem uporczywiej, bo staczali nawet bójki z policyą, przyczem wielu uwięziono i jeszcze więcej wydalono. Obecnie wydał car rozporządzenie, aby wydalonych studentów na nowo wpisano i studya wykończyć im dozwolono. Car zatem zrozumiał system kształcenia nihilistów w swem państwie.

Ofiary wojny na Filipinach

PO DZIEŃ 2 CZERWCA R.B. 763.

Angielski "Times" ogłasza w swych szpaltach z 28 lipca wykaz straty w ludziach, poniesionej w armii amerykańskiej na Filipinach po dzień 2 czerwca r.b. Wykaz pochodzić ma od niejakiego F. Fitell z Manili, zaręczającego, iż otrzymał takowy z protokołu biura naczelnego lekarza w Manili. Ogólna liczba wypadków śmierci wykazuje 763. W niej jest 23 oficerów, 699 szeregowych i 14 cywilnych, będących w związku z armią. Z 23 oficerów zmarłych poległo 16 według tego wykazu we walce, dwóch utonęło, a pięciu umarło z powodu choroby, a mianowicie: jeden na tyfus, jeden na romatyzm serca, jeden na paraliż, a dwóch na malaryą. Z pośród 699 szeregowców umarło 294 skutkiem ran; 9 przez przypadki, 23 utonęło, a 7 popełniło samobójstwo; na ospę umarło 89, na tyfus 106, na biegunkę 47, na zapalenie płuc i malaryą 19, a 31 na różne inne słabości

KONTRABANDA NA FILIPINACH.

Powracający z Filipin oficerowie twierdzą, że Aguinaldo zawsze jeszcze otrzymuje materyały wojenne z Hong Kong od kupców niemieckich, a z Yokohamy od japońskich pomimo iż konsulowie amerykańscy mają zlecenie ścisłego czuwania nad tem przemytnictwem.

Wysokie ceny ofiarowane przez Aguinaldę uwodzą prawdopodobnie kupców do ryzykownych tych przesyłek. Dwanaście kanonierek hiszpańskich, wciągniętych niedawno w służbę, oddawało pod tym względem wyborne usługi, tamując komunikacyą między pojedyńczymi wyspami. Ostatnie wiadomości pocztowe donosiły, że te właśnie kanonierki ujęły 10 ładunków rozmaitych zapasów jednak nie amunicyi.

ZAZDROSNA RADOŚĆ.

Anglia i Niemcy z radością witają widoki przymierza azyatyckiego między Chinami, a Japonią, a to w nadziei, że Chiny byłyby tym sposobem w stanie oprzeć się Rosyi od strony Mandżuryi i wstrzymać od tej strony handel europejski. Czasopismo "Spektator" twierdzi, że japońska organizacya chińskiej armii, floty i finansów byłaby daleko szybszą niż z pomocą narodów zachodnich. Japonia usunęłaby z Chin korupcyą i utworzyłaby potężną armią i flotę chińską, zdolne do odparcia natarczywości zaborców równie od strony lądu jak od strony morza.

Jeżeliby jednak tak nastąpiło, to wypada zrozumieć, że Chiny zostałyby pierwszem mocarstwem na ziemi i wypędziłyby prawdopodobnie równie Niemców jak Anglików ze swych portów, bo cała Europa i Stany Zjednoczone razem wzięte, jeszczeby nie dorównały Chinom liczbą ludności.

Proklamacya na powitanie ex-ministra

W MICHIGAN.

Z uwagi, iż ustępujący ze służby ministra wojny, p. Alger jest mieszkańcem stanu Michigan, ogłosił zeszłego tygodnia gubernator t e g o ż stanu Pingree następującą proklamacyą względem urządzenia owacyi swemu mężowi stanu "W środę, 2 sierpnia powróci do Detroit szanowny Russel. A. Alger z Washingtonu. Na prośbę obywateli, majora i rady miasta Detroit zapraszam was dla przygotowania mu serdecznego przyjęcia. Godzi się, aby stan uznał wartość usług jenerała Algera, oddanych narodowi w charakterze sekretarza wojny.

Zapraszam was więc uprzejmie do wzięcia udziału w przyjęciu go na sali ratuszowej i w zgromadzeniu się na sali gwardyi w Detroit, gdzie lud stanu Michigan będzie miał sposobność okazania szacunku p. Algerowi i powitania go jako tego. który do niedawna zastępował stan Mithigan w najwyzszej radzie narodu.

(Podpis) H. S. PINGREE,
gubernator.

Równocześnie o g ł o s i ł y wszystkie koleje w Michigan obniżenie cen jazdy do Detroit na powitanie p. Algera.

Równie uwolnienie od służby p. Algera, jak i powyższe urzędowne powitanie go w stanie, do którego należy, są figlami, że tak się wyrażę, mądrości ludzkiej. Usunięciem Algera chciano usunąć od rządzącego obecnie stronnictwa republikańskiego wszelkie możliwe zarzuty względem błędów, jakoby na jednego spadały, chociaż ten jeden nie miał najpierw władzy nieograniczonej i nic też nie czynił ani nie mógł czynić bez wiedzy i skazówki z góry.

Stan Michigan ze swej strony przygotował przyjęcie owacyjne swemu mężowi stanu, przez co daje do poznania, że zrozumiał procedurę polityczną, dla której jeden od steru rządu przedwcześnie powraca — aby drudzy jak najdłużej pozostawać tam mogli. Korba polityczna pójdzie więc zawczasu w ruch, a co wykręci, czas pokaże.

ZARAZA W INDYACH

W Prona, miejscowości nie zbyt odległej od Bombay notowano w środę zeszłego tygodnia 251 chorych na dżumę a 121 umarłych; pomiędzy chorymi ma być i czterech europejczyków. Posucha panuje ustawicznie, a plony wysychają doszczętnie. Głód zapanuje więc prawdopodobnie na nowo z całą okropnością, a zaraza towarzyszyć mu będzie na coraz większy rozmiar.

SPISEK W KOREI.

W Soeul, stolicy Korei, odkryto spisek, mający na celu wysadzenie w powietrze dworu królewskiego. W różnych częściach miasta nastąpiły explozye. Dochodzenia policyjne miały wykazać, że spisek uknuto w domu księcia Pack Yung Hyo. Aresztowano 17. osób, a między tymi 6. kobiet.

Debata komisarza imigracyi.

Komisarz naczelny wychodźtwa, Powderly, tak głęboko się zamyślał zeszłego tygodnia nad kwestyą, w jakiby sposób powstrzymać Filipińczyków od wędrowania do tego kraju, że aż popadł w rodzaj zadumy, pozbawiającej ludzi zwykle dobrego apetytu. Dotąd załatwiał on jeszcze tę sprawę na mocy ustawy z r. 1882 o robotnikach, za kontraktem przybywających do tego kraju. Tak się bowiem szczęśliwie wydarzyło, że przybyło 21 Tagalów zamówionych do występowania w nowojorskich przedstawieniach teatralnych, tych więc uchodziło jeszcze na mocy wyż wzmiankowanej ustawy, jako robotników, zarobników, wyrobników lub t.p. najemników odesłać napowrot, względnie nie dozwolić im wylądowania na terrytoryum Stanów Zjednoczonych. ale później musiał ich jednak wpuścić do Nowego Yorku, gdy mu udowodniono, że oni są tutejszą własnością, kupioną od Hiszpanii po dwa dolary każdy.

Teraz więc zachodzi w głowę komisarz. Powderly, co będzie wypadało czynić, jeżeli masy Filipińczyków, niezadowolonych z dyktatury Aguinałdy zechcą się po zburzeniach chat czy to przez Aguiualdę czy Dewey'a udać do Stanów Zjednoczonych, aby albo w służbie prywatnej albo w rodzaju jakiegoś innego zatrudnienie być użytecznymi swym nabywcom. Ustawa o robotnikach za kontraktem nic tu nie pomoże. Teraz więc chodzi p. komisarzowi Pawderlemu po głowie, czyby się nie dało zastósować do nich ustawy o Chińczykach na podstawie wspólnego mianownika, który im przysługuje jako "Azyatom", czy to z warkoczami czy bez nich. Traktować ich jako zagranicznych znaczyłoby uznać ich niezawisłość i pozbawić rząd tutejszy zwierzchnictwa nad nimi. W obec tego nie ma furtki dla p. komisarza i musi im bramy otworzyć. A co najbardziej dokuczliwe, to już ta okoliczność, że nie wolno w to wchodzić "czy umieją pisać lub nie"!

STRAJK MALCÓW.

W dniu 29. lipca zastrajkowały we Filadelfii chłopięta, roznoszące telegramy i to po dwakroć. Pierwszy straik urządzili w czwartek zeszłego tygodnia, drugi w sobotę. Gdy ich 200 w czwartek odmówiło usług, nakłonił ich superintendent od telegrafu do powrotu do usług obietnicą, iż zażalenie ich niezwłocznie przedłoży dyrekcyi, co też istotnie uczynił. Około północy dowiedzieli się jednak malcy, że w gazecie umieszczone jest ogłoszenie, iż potrzeba 200 chłopców. Zrozumieli więc o co chodzi, że na ich miejsce innych poszukują w chwili, gdy strajku zaniechali i n a t y c h m i a s t zastrajkowali powtórnie. Telegrafiści więc i ich pomocnicy roznoszą obecnie d e p e s z e. Chłopcy sobie myślą, "jeżeli wszystko strajkuje, dlaczego my nie"? Co to ze strajkami będzie, gdy Tagalowie przybędą do tego kraju!

Jakie to korzyści ma robotnik ze strajku.

Robotnik, dający się za nos wodzić przebiegłym prewodyrom, obiecującym mu niewysłowione korzyści ze strajku traci w trójnasób. Najpierw pozbywa się z trudem zdobytych oszczędności, przejadając je w czasie strajku; opłaca prewodyrów w dodatku i traci całkowity zarobek przez kilka tygodni, a czasem i przez kilka miesięcy, narażając siebie i swoich częstokroć na nędzę i waśnie, gdyż nieraz nie chce później takiego robotnika nikt przyjąć do pracy. Oprócz materyalnej ma jeszcze i stratę moralną, traci bowiem zaufanie swego chlebodawcy, który widzi w nim swego wroga, usiłującego zubożyć i jego i siebie; tamuje rozwój przemysłu, bo odstrasza wielu kapitalistów od rozpoczęcia przedsiębiorstwa; na domiar złego czyni ze siebie potwora, rzucającego się na mienie i życie ludzkie, w czem go ani Bóg ani ludzie usprawiedliwić nie mogą — i owszem pada on nieraz ofiarą tej głupiej gorliwości, gdyż dostaje się na całe lata do więzienia albo utraca życie, jak tego były liczne przykłady, lub nabawia się dożywotniego kalectwa.

Zysk ze strajków mają prewodyrowie, zarządzający te strajki.

Gdy właściciele kopalń chcą podrożyć węgiel, otrzymują prewodyrowie tysiące, aby zarządzili strajki. Gdy potrzeba rozpocząć na nowo pracę, dostają powtórnie, aby nakłonić robotników do rozpoczęcia takowej, a robotnik? Ten żadnego zysku nie osięga; bierze parę centów więcej dziennie i wydaje też samę ilość na podrożny węgiel, a często i inne artykuły, które znów skutkiem innego strajku podrożono. Nie strajki lecz popyt o robotnika podnosi cenę jego płacy. Dowodem tego, że przed laty brał mularz, nie należący do żadnej unii $5.00 dziennie — dziś bierze należący do unii $2.00. Że zaś strajki nie zwiększają popytu o robotnika, to już z tego wynika, że wstrzymują kapitalistów od rozpoczynania nowych przedsiębiorstw. Dowodem tego świeży wypadek w Chicago, gdzie cały ruch budowlany obecnie ustał zupełnie, ponieważ trust właścicieli cegielni tego potrzebował, a prewodyrowie mu dogodzili, podmówiwszy mularzow, aby zastrajkowali z powodu, że niektórzy kontraktorowie kupili cegłę z takich cegielni, co nie należały do trustu, a tem samem nie chciały tak obdzierać ludzi, jak cegielnie unijne czyli, co na jedno wychodzi. trust.

Jeżeli więc przez to tułają się tysiące ludzi po Chicago bez zatrudnienia, jakaż stąd korzyść dla robotnika nic nie zarabiającego i dla tych wszystkich, którzy znów dostarczają robotnikowi wiktuałów, odzienia itd.?

Bezmyślny to robotnik, który się na oślep da wodzić za nos sprytnym prewodyrom na szkodę własną i drugich. Polacy nieprzezorni stracić mogą przez strajki swą renomę, jako pracowitego i spokojnego ludu, zwłaszcza, że innonarodowcy przebiegli zwykle do strajku namawiają, a potem winę przypisywać umią. Polakom. —Ostróżnie więc Bracia polacy postępujcie w takich wypadkach i nie dajcie się za nos wodzić spekulantom!!

STRAJKI.

Strajk kolejowej służby w Cleveland trwa wprawdzie, jednak zaburzenia ustały; ostatni bombarduuek wyprawiono z próżnym wagonem ulicznym, idącym o 11 godzinie w nocy poza granicą miasta, gdzie ani policya, ani wojsko nie patrolują.

Może być jednak, że burza chwilowo tylko przycichła, gdyż major miasta i naczelny komendant wojska powołanego do przywrócenia porządku, debatują wspólnie nad sprawą uwolnienia tegoż wojska od dalszego pobytu w Cleveland Komendant jest tego zdania, że milicya, czyli gwardya narodowa obowiązana jest jedynie przywrócić porządek, nie zaś służbę policyjną w mieście spełniać. Major zaś sądzi, że milicyą na jego żądanie przysłano, więc jego rzeczą jest o tem decydować, jak długo jej służba w mieście potrzebna.

Strajk ceglarzów chicagoskich obejdzie się prawdopodobnie bez zaburzeń, gdyż zapasów cegły nie wystarczy ani na dwa tygodnie do samych budowli rozpoczętych; brak tego materyału przyspieszy zapewne zgodę między robotnikami a pracodawcami kosztem cudzej kieszeni.

SPRAWA SĄDU DORAŹNEGO

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie miał rząd Stanów Zjednoczonych do zapłacenia Włochom rachunek za trzech włoskich poddanych, a względnie za zwyczaj praktykowany w tutejszym kraju tak zwanego krótkiego procesu. Trzech bowiem z pośród 5 powieszonych w Nowym Orleanie Włochów nie miało obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie kosztuje i proces pokaźne sumy częstokroć w podobnych wypadkach, lecz pieniądze, wydane za takowy pozostają w kraju, podczas gdy wynagrodzenia wysyłać trzeba za granicę. Nie tylko więc ze względów moralnych, lecz i z materyalnych godne są potępienia sądy d o r a ź n e. Wprawdzie upłynie jeszcze wiele czasu, nim do wypłaty tego wynagrodzenia przyjdzie, gdyż wymiana not dyplomatycznych nie pójdzie prędko, lecz nie ma wątpliwości, że koszta tej "wojny o kozę" (którą Amerykanin zastrzelił Włochowi) Stany Zjednoczone zapłacą.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRÓDŁO.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały....$1.50
Numer pojedyńczy.............3c
W innych krajach............2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwankee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

Kronika kościelna.

POZNAŃ.

Najprzew. Ks. Arcybiskup zamyśla udać się dla poratowania zdrowia do wód w Nauheim na sześć tygodni.

RZYM.

W niedzielę 9 lipca zamknięto synod Biskupów południowej Ameryki, który się tu od kilku tygodni odbywał Po skończonym akcie przyjmował Ojciec św. wszystkich Biskupów i wyraził radość swoję z ukończenia dzieła nader ważnego.

PADERBORN.

W tym roku przypada jedenaściesetna rocznica pobytu Papieża Leona III. razem z królem Karolem Wielkim w Paderbornie, gdzie zapewne powstała myśl ukoronowania Karola cesarzem rzymskim, co nastąpiło w samę gwiazdkę r. 800 w kościele św. Piotra w Rzymie w chwili gdy Karol wielki klęczał i modlił się przy grobie św. Piotra.

CHEŁMIŃSKA DYECEZYA.

W niedzielę 16. lipca odczytano z kazalnic pierwszy List Pasterski najprzew. Ks. Biskupa Augustyna, wydany z powodu objęcia rządów dyecezyi. Podamy go w dosłownem brzemiu zaraz po urzędowem ogłoszeniu.

— Administrator probostwa w Mierzyszynie, ks. W. Rutz, otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Mokrem pod Grudziądzem.

— Jak wiadomo zjechali się księża, którzy 12 lipca r. 1874 wyświęceni byli na kapłanów w 25 letnią rocznicę na wspólny obchód do Torunia. Kościelna uroczystość odbyła się w kościele P. Maryi, a zebranie towarzyskie i wspólna uczta w hotelu pod "Trzema Koronami, potem przejażdżka parowcem.

NOWY ZAKAZ GERMANIZACYJNY W PRUSACH.

Gazety niemieckie ogłaszają nowe rozporządzenie naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego tej treści:

"We wielu parafiach prowincyi odbywają się w kościołach rano tak zwane msze szkolne, na które uczęszczają dzieci szkolne wraz z nauczycielami. Ponieważ atoli podczas tych mszy śpiewa się pieśni p o l s k i e oraz odmawia p o l s k i e modlitwy, przeto rozporządzenie naczelnego prezesa zabrania prowadzić na te msze szkolne dzieci wyższego stopnia, pobierające już naukę religii w języku niemieckim".

Naczelna władza woli więc, jak zauważa "Dz. Kuj.", ażeby dzieci wcale nie uczęszczały na nabożeństwo do kościoła, niż, żeby miały uczestniczyć w nabożeństwie z polskimi pieśniami i modlitwami

NOWA CHOROBA W ROSYI.

Nowa straszna choroba, jak donoszą pisma rosyjskie, zaczyna się pojawiać w okolicach, nawiedzonych głodem w Rosyi. Uważana jest zwykle za szkorbut, zdaje się jednak nie wiele mającą z nim wspólnego, bo jest daleko straszniejsza. Wskutek tego daje powód do wielkich obaw podobnie jak dżuma albo cholera, a to głównie z powodu niszczącej swojej siły i nadzwyczaj wielkiej zaraźliwości. Pierwsze symptomy jej, mianowicie zajęcie gardła itd., przypominają bardzo szkorbut, lekarze zaś, którzy ją w dalszym rozwoju o b s e r w o w a l i, są pod względem rozpoznania choroby we wielkiej wątpliwości, gdyż dalsze objawy mają szczególny, a sam szkorbut bardzo mało przypominający charakter. Przedewszystkiem zwraca uwagę szybkość procesu gnicia, jak przy dżumie lub cholerze, a który nie zachodzi przy Szkorbucie, a przy tej chorobie trwa niekiedy przez całe miesiące. Tak np. musiano prezydentowi, który padł na tę chorobę, już w drugim dniu obie nogi amputować, a zaraz następnego dnia nastąpiła śmierć. Zaraźliwość choryby jest przerażająca. Z dwóch wypadków tworzy się w ciągu kilku dni kilkadziesiąt. Widocznie idzie tu o nową jakąś chorobę, która się rozszerza po całej Rosyi podobnie jak dżuma tysiące ofiar za sobą pociągnąć może, a to tem bardziej, że nie rozszerza ona się za pomocą bezpośredniego zetknięcia się ze zarażonym, ale przez powietrze.

GALICYA.

Ciekawe zestawienie statystyczne względem przyczynienia biedy między ludem polskim w Galicyi obszernie opisał niedawno krakowski "Głos Narodu"; warto ono uwagi, oto co pisze ta gazeta:

Gazeta urzędowa lwowska wykazuje w swej części urzędowej, w tak zwanych "edyktach", że w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy wystawili żydzi w Galicyi na subhastę nieruchomości za cenę szacunkową 1,028.386 złr.! Jest to proste zesumowanie cen szacunkowych wszystkich nieruchomości, wystawionych w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy przez żydów na subhastę i to zesumowanie na podstawie edyktów gazety urzędowej! Milion 38 tysięcy złr. czyli przeszło 1 i pół miliona marek subhasty, to straszna suma, przedstawiająca niedolę kraju! Na tę subhastę w tym krótkim czasie złożyło się zaledwie kilka większych posiadłości obywatelskich, co do których można mieć wątpliwości, że może bezrząd albo lekkomyślność były przyczyną ich zatraty. Reszta, to same biedne chłopskie i mieszczańskie mienie, sprzedawane nieraz na pokrycie śmiesznie małych pretensyj dłużnych, atoli z narosłymi procentami umówionymi i kosztami adwokacko sądowymi.

"Ta straszna cyfra — woła "Głos Narodu", niech będzie tłumaczem, dla czego kraj nasz i prawy lud tej ziemi trwa w nędzy i cierpieniu, dla czego rozwój ekonomiczny zatamowany, dla czego kraj z każdym rokiem ubożeje, a bogacą się lichwiarze, gruendery i oszuści, zalewając coraz bardziej ziemię polską, coraz głębiej zapuszczając korzenie swojej pasożytnej egzystencyi!"... I słusznie dodaje dalej ta gazeta: lęk i przerażenie ogarnąć musi każdego uczciwego człowieka na widok tej strasznej cyfry zamykającej, ośmiomiesięczną działalność żydowskiego kapitału na jednym tylko ugorze galicyjskiego życia społecznego!

Listy poetów.

1. ADAMA MICKIEWICZA.

a) Do Antoniego Edwarda Odyńca, w Dreznie.

Paryż, 23 maja 1833.

Kochany Edwardzie!

Odebrałem od Stefana (Garczyńskiego) list z Drezna, a zarazem mam i późniejszą wiadomość z drogi, że on tam znowu zapadł. Odgadniesz, ile mię to boli. Stefan jest z ludzi, którzy i drugim i nam są tak potrzebni do życia, a tak ciągle słaby. Pisałem do niego list do Strasburga; załączam kartkę, prześlij ją, jeśliby Stefan był gdzie zatrzymany chorobą.

Twój list jest bardzo melancholiczny, co mi się nie podoba. Mało donosisz o tem, co robisz. Czy przepisałeś twoje tłomaczenia? Co z nimi myślisz robić? Jeśli mi pieniądze przyjdą, wezmę je tu sam drukować; jeśli nie, trzeba je zawsze na świat puścić. Tu możebym sprzedał wydanie. Wygotuj jednę kopią dla mnie i przyślij do Paryża. Jeżeli będę mógł, pobiegnę do Szwajcaryi do Stefana. Dotąd siedzę w Paryżu, znowu wlazłem w miasto. Robię dosyć wiele, oprócz różnych postronnych, mimojazdowych pisań, kropię mój poemat, którego pieśń czwartą dziś kończę. Żyję tedy w Litwie, w lasach, karczmach, ze szlachtą, żydami, etc. Rzadko gdzie wychodzę; ciągle chodzimy i gawędzimy z Witwickim, moim bliskim sąsiadem, czasem ze Zaleskim. Gdyby nie poemat, uciekłbym z Paryża. Czytam mało, w domu teraz jadam, o południu, po wiejsku i ledwie mam kiedy potrzebę zajrzeć w miasto.

Proszę cię bardzo o portret twój, twej żony i Stefana. Musisz przecie mieć jaki portret Stefana. W tych dniach byłem chory na grypę, ale teraz już jestem zdrów jak ryba. Wzdycham bardzo do dalszych części "Dziadów"; czasem kawałki do nich sztukuję. Poematu szlacheckiego, jak się przepisze, poślę tobie z mojego rękopisu przynajmniej część. Bądź zdrów, kochany Edwardzie!

Twój, *Adam.*

b) Do A. E. Odyńca, w Dreźnie.

Paryż, w lutym 1834.

Kochany Edwardzie!

Od czasu, jakem pisał do ciebie, długo i ciężko chorowałem na zęby i kaszel uporczywy. Wszystko to skończyło się z nowym rokiem; odtąd ciągle mi lepiej i wróciłem do pracy. List twój z Nowego Roku był bardzo smutny; przewidywałem, że przecierpisz na świecie. Dotąd zdawało mi się, że krążyłeś po brzegach życia, nigdy o nic mocno nie uczepiwszy się i nie zabrnąwszy głęboko. Teraz żyć zaczynasz na seryo. Wszakże jesteś szczęśliwszy od drugich, że w położeniu twojem jako mąż i w uczuciach twoich religijnych znajdziesz obronę i pociechę. Nie będąc nigdy bardzo złym, łatwiej możesz zostać bardzo dobrym. A wierz mi, że to grunt szczęścia, a oprócz win własnych innego prawdziwego nieszczęścia nie ma.

Ja tu żyję prawie samotny. Przekonywam się, że się nad to żyło i pracowało dla świata tylko; i nigdy już pióra na fraszki nie użyję. To tylko dzieło warte czegoś, z którego człowiek może się poprawić i mądrości nauczyć. Możebym "Tadeusza" zaniechał, ale już był bliski końca. Więc właśnie wczoraj skończyłem. Pieśni ogromnych dwanaście! Wiele marności, wiele też dobrego. Będziesz czytał. Za parę tygodni druk zaczynam. Mnóstwo pracy w przepisywaniu. Co tam najlepsze, to obrazki z natury kreślone, naszego kraju i naszych obyczajów domowych. Ledwiem skończył; bo mnie już duch porywał gdzieindziej, do dalszych części "Dziadów", których kawałki oderwane mimojazdem pisałem. Z "Dziadów" chcę zrobić jedyne dzieło moje, warte czytania, jeśli Bóg dozwoli skończyć.

Żyję prawie ze Stefanem Witwickim i z Antonim Góreckim; ze Stefanem Zanem gram w szachy, z Bohdanem Zaleskim czasem dysputuję. Odpisz mi i daj adres. Zofii twojej całuję ręce. Miałem ją często w myśli, malując heroinę poematu mego, Zosię.

Bądź zdrów.

Adam.

Nowy Rok.

Onegdaj był wielki ruch we Warszawie, że nie powiem: w całej Europie. Gdyby wizyty, listy i bilety wizytowe notowano na giełdzie, mielibyśmy przykład wartości, która w dniu 1. stycznia każdego roku podskakuje przynajmniej o tysiąc procent. Później spada do zera.

Wdniu tym stosunkowo najwięcej niszczy się kaloszy, zawiasów u drzwi, farby na podłogach, rączek od dzwonków i śliny. Każdy ma kogoś do odwiedzenia. Przytem nikt na cudze słowa nie zwraca uwagi i ani innym, ani sobie nie wierzy.

Krótko mówiąc tworzy się zamęt, podczas którego rej wodzą: nogi języki, puste karety, litografowane kartki i posłańcy. Za to w sercach jest zupełnie cicho, a w głowach ciemno.

Chaos ten nazywa się: składaniem życzeń noworocznych Tylko dzieci, którym ofiarowano nieoczekiwane podarunki, patrzą na podobne widowisko z dobrą wiarą. Dorośli są w usposobieniu dość pesymistycznem. Przyjmujący odwiedziny tłumią ziewania, goście pracują nad tem, aby nie wzruszać ramionami, wypłacający kolędę nie mają humoru i ledwie obdarowani doświadczają nieco żywszych uczuć, klnąc, albo wyśmiewając ofiarodawców.

Niektórzy, aby uwolnić się od szczerych i błogosławieństwo ściągających życzeń, uciekają z domów, albo okładają się dobrowolnym podatkiem dla ubogich. Na widok rubryki "Zamiast składania powinszowań noworocznych" mimo woli chce się zapytać: czy 10 rs. pana X., albo 25 rs. pana Y. są dowodem jgo współczucia dla biednych, czy też nienawiści dla przyjaciół i znajomych?

Cóż to za siła przemienia w owym dniu ludzi na wędrowną szarańczę? Stary obyczaj, mówiono i przez jakiś czas zadowalano się tem objaśnieniem.

Dziś wyraz "obyczaj" jest tak bezbarwnym i pozbawionym treści, jak sama rzecz, którą ma pretensyą objaśnić. Z tego powodu uczony mój przyjaciel, dr. Ochorowicz, wynalazł inny termin, a mianowicie: "szczątkowe zjawisko w rozwoju życia społecznego.

Termin ten wzięty jest z dziedziny zoologii i anatomii. W naukach tych "organem szczątkowym" nazywa się taki organ, który niegdyś pewnemu gatunkowi zwierząt oddawał usługi rzeczywiste, lecz obecnie nie oddaje żadnych.

Organami szczątkowymi są naprzykład, dwa tylne palce, niedostające do ziemi — pewnego gatunku zwierząt gruboskórnych, albo skrzydła u bezlotka i strusia, które latać już nie umieją. Włosy na ciele ludzkiem są organem szczątkowym z owej epoki, kiedy przodkowie nasi uważali odzież za przesąd, kontentując się własną siercią. Włosy na głowie u człowieka dorosłego nie mają również wartości praktycznej, tylko wywołują zbyteczne koszta, gdy tymczasem we wieku pacholęcym były one tym organem użytecznym, za którego pomocą światli nauczyciele wiewali w nasze serca i umysły idee—prawdy, piękna i dobra.

Z tego powodu ludzie mądrzy łysieją, ponieważ im włosy już bezwzględnie na nic się nie zdały.

Wreszcie nasz uroczysty frak, bez którego niepodobna być dobrze widzianym w towarzystwie, jest o r g a n e m szczątkowym z tej epoki, kiedy ród ludzki wstydzić się począł ogonów i zasłaniał je za pomocą trzech ćwierci łokcia tkanin.

Zrozumiawszy, co jest "organ szczątkowy," łatwo już pojmiemy, co znaczy Ochorowiczowskie "szczątkowe zjawisko w rozwoju społecznym."

I tak:

Dlaczego służący chodzi za swoim panem.

Oto dlatego, że w epoce wojen wszystkich przeciw wszystkim, rycerz zaatakowany od frontu mógł się sam bronić, ale oficyny musiał ubezpieczać za pomocą służby. Wówczas taki tryb chodzenia miał racyą bytu, dziś jest — "zjawiskiem szczątkowem."

Dlaczego mężczyzna podaje kobiecie prawą rękę?

W czasach barbarzyńskich mężowie niekiedy bijali żony. Gdy więc który z nich chciał okazać swej połowie usposobienie przychylne, wsuwał jej prawą rękę pod ramię, jakby mówiąc: "Widzisz przecież, że ci teraz nic nie zrobię."

Dlaczego kochanek klęka przed ubóstwioną?

Dawniej penitent, skazany na ucięcie głowy, klękał aby swemu oprawcy zrobić wygodę W czasach liberalnych kochankowie zużytkowali to na własną korzyść, dając do zrozumienia pannom, że już dla nich całkiem stracili głowy

A dlaczego gospodarz wychodzi za gośćmi?

Jest to znowu zjawisko szczątkowe, jasno dowodzące, że ongi gospodarze wobec przyjaciół byli mniej pewni swoich naczyń i garderoby w przedpokoju.

Widzimy więc, że były epoki, w których dzisiejsze "zjawiska szczątkowe posiadały treść pełną życia. Zdaje się, że i wiele dzisiejszych treściwych faktów będzie kiedyś szczątkowymi. Umysły wyższe przewidują tę ewentualność i z tego powodu mamy ludzi, który już w naszych czasach płacenie na przykład weksli w terminie—uważają za zjawisko szczątkowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—Kupujcie przybory ciesielskie od Herrenbruck'a, nar. 1. i Lincoln.

Książki do nabożeństwa i różańce.



Najodpowiedniejsze prezenta dla PRZYSTĘPUJĄCYCH DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚW

Mamy do sprzedania w największej ilości gatunków i cen. Na książkach do nabożeństwach drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

Wieńce i bukiety
na muślinie białe róże i zielone liście.

Świece do pierwszej komunii św. z ozdobami i gładkie

Bilety do komunii św. i bierzmowania.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku niemiecku i polsku.

sprowadzający i wyrabiający

PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obstalunek za krótkiem uwiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 E. Water ul.

DOPPELBRAEU
JEST NAJLEPSZE
piwo
W ŚWIECIE
SPRÓBUJCIE GO.

Baczność Polacy!

Jeżeli chcecie dobrą urodzajną FARMĘ za małą gotówkę to kupcie

W NOWEJ POLSCE.

"Nowa Polska" znajduje się 155 mil na północ od Milwaukee, w powiecie Marinette, Wisconsin i leży 14 mil od miasta Marinette i Menomonee z 38,000 mieszkańców, nad jeziorem Michigan, gdzie okręty ze wszystkich stron świata dojeżdżają.

Grunta te są wszystkie tak zwane "grunta twardego drzewa", glina i czarnoziem, która wydaje koniczynę od 3 do 4 stóp wysoką, siano "Timothy" od 4 do 5 stóp wysokie, żyto od 6 do 8 stóp wysokie, z jednego akra wydostać można od 200 do 400 buszli kartofli. Nadaje się także na hodowlę bydła. Dobrej źródłowej wody jest pod dostatkiem na każdej farmie.

Ż ą d a m j e d y n i e, abyście sami obejrzeli moje grunta, które was przekonają, że są dobre do uprawy wszystkiego.

Znajduje się tysiące farmerów około nas — niemcy, anglicy, norwegczycy, francuzi i polacy, którzy żądają od 25.00 do 50.00 dolarów za akier, gdzie ja sprzedaję od 6 do 8 dolarów akier przy ich farmach, t. j. 9,000 akrów po $6.00 akier i 6,000 akrów od $6.50 do $8.00 akier na wypłatę. Tutaj na tych gruntach jest czysty i nikt nie potrzebuje nic zapłacić dopóki nie zbada abstraktu

Kolej żelazna przechodzi przez środek farm i stacye są co trzy mile. Dobre drogi: są tam szkoły i kościoły.

Po co mieszkać w zaludnionym mieście i płacić dzierżawę, opał i wydatki na żywność, kiedy możecie mieć swój własny dom, możecie pracować na swoim gruncie latem i dostać robotę zimą we fabrykach lub w lasach kiedykolwiek chcecie.

Wszelkie produkty farmerskie można sprzedać za gotówkę.

Każdy, kto widział moje grunta, był zadowolony z nich i farmę kupił, niektórzy z nich mieli farmę blisko Milwaukee i gdzieindziej, drudzy farmerzy oglądali grunta w innych koloniach, jednakowoż najlepiej spodobały im się moje grunta.

Nie traćcie czasu i dobrej sposobności, gdyż ci, co wprzód zakupują grunta, mogą sobie wybrać w lepszem położeniu.

Po bliższe informacye proszę zgłosić się pod adresem:

Teodor Rudzinski,
403 Mitchell St.,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

2 loty w South Milwaukee

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udziel *Fr. Widerski*, 1015 First avenue.

Potrzeba.

Organista w swoim fachu biegły może objąć posadę przy kościele św. Józafata w Manistee, Mich. od pierwszego lipca b. r. Zgłosić się pod adresem: Rev. E. Kozłowski, 249 6th st. Manistee, Mich.

A great railway
The Chicago, Milwaukee & St. Paul.

Owns and operates 6,154 miles of thoroughly equipped roads in the states of Illinois, Wisconsin, Iowa, Missouri, Minnesota, South Dakota, No. Dakota and the Upper Peninsula of Michigan

FIRST-CLASS IN EVERY RESPECT.

It is foremost in adopting every possible appliance for the safety and comfort of passenger, including an Absolute Block System, Westinghouse Train Signals, Steam Heat, Electric Light, Vestibulated and Compartment Cars, etc.

For further information address
GEO. H. HEAFFORD,
General Passenger Agt. Chicago, Ill.

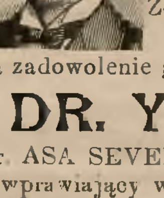
Najlepszy i najczystszy materyał na **Dzwony Kościelne** z miedzi i cyny.
Ceny i Katologi DARMO.
Gardiner Campbell & Sons.
OREGON ST. MILWAUKEE.

Za najtańszą cenę

z pośród wszelkich możebnych.

DENTYSTA wyjmuje zęby bez bólu jaknajzręczniej i najstaranniej.

NOWE ZĘBY najlepszego wyrobu w świecie. Gwarancya lub zwrot pieniędzy.



Najlepsze ZĘBY na kanczugu $8
Cena na złocie $35
W złotej koronie $5.
Zęby w podwójnej oprawie $5.

Za zadowolenie gwarantujemy.

DR. YOUNG,

Dr. ASA SEVERANCE, najlepiej wprawiający w podwójnej oprawie zęby jest u mnie.

414-415-416 Germania Building.
Biuro otwarte w niedzielę od 9 do 12

CHICAGO & NORTHWESTERN RAILWAY

DEPOT LAKE FRONT, FOOT OF WISCONSIN STREET.	MILWAUKEE LEAVE	MILWAUKEE ARRIVE
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*4:55 am *7:15 am †7:40 am *9:00 am *11:00 am †1:45 pm *4:00 pm *7:15 pm	†6:00 am †9:20 am †9:55 am *10:50 am †1:45 pm †4:20 pm *4:55 pm *7:15 pm *10:20 pm *12:30 am
St. Paul, Minneapolis and the Northwest	†8:45 am *8:00 pm	†7:50 am ‡8:05 am
Waukesha and Madison	†4:50 am †9:20 am †9:45 am †5:00 pm *8:00 pm	†7:50 am ‡8:05 am †10:45 am †3:55 pm *9:00 pm
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay.	†6:15 am †7:55 am †12:10 pm †5:00 pm *7:25 pm *12:30 am	*4:45 am †10:40 am †1:15 pm †6:50 pm †8:50 pm †11:05 pm
Appleton, Green Bay, Marinette and Menominee, Mich	†5:15 am †6:30 am †7:55 am †5:00 pm *12:30 am	*4:45 am †1:15 pm †8:50 pm †11:05 pm
Negaunee and Ishpeming	†5:15 am	*4:45 am
LaCrosse, Winona, Minnesota and South Dakota	*12:30 am †9:45 am †8:00 pm	†6:50 pm †3:55 pm *9:00 pm
Janesville	†4:50 am †9:45 am †8:00 pm	†10:45 am †3:55 pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood and Hurley	†6:15 am *7:20 pm	*7:10 am †8:10 pm
Port Washington, Sheboygan and Manitowoc	†7:00 am †1:50 pm *7:20 pm	*7:10 am †10:50 am †3:50 pm †8:10 pm
Ripon, Green Lake and Princeton	†7:55 am †2:10 pm	†10:40 am †6:50 pm

*Daily. † Daily except Sunday. ‡ Except Saturday. § Sunday only.

Przeklęte szczęście.

(Ciąg dalszy.)

— W twojej kamizelce znalazłam pięć rubli... Wzięłam ją do naprawy i w górnej kieszeni... Patrz!...

Władysław usiadł na szezlągu, a żona upadła mu na szyję.

— Widzisz, jaki Pan Bóg łaskaw?... Mieliśmy tylko rubla w domu, tyś się martwił, widziałam to i otoż mamy pieniądze. To na parę dni nam wystarczy, a potem będziesz miał robotę!

— Skąd?.. spytał mąż.

— Czy ja wiem skąd?! odparła, pieszcząc go. Ale przecież mieć musisz, bo to już ostatnie pieniądze!

— Dziecko!

— Ciekawam bardzo, skąd one tam się wzięły?

— Przypominam sobie. Zdał mi ktoś resztę, ja schowałem pięć rubli do kamizelki, a potem pomyślałem, żem zgubił. Rok już tam leżą!

— No, widzisz, jak to nie trzeba się martwić. No, uśmiechnij się! Tak, dobrze... Więc nie podziękujesz żonie, że ci stare kamizelki naprawia?... Ach! ty nic dobrego... Już trzeci dzień płakać mi się chce! Nie mówisz nic do twojej żony kochanej, na kanarka się gniewasz, desperujesz po kątach. No przeproś zonę... Tylko prędzej!... jeszcze raz...

Władysław czuł, że pod wpływem tego szczebiotania, a może i znalezionych pięciu rubli, powraca mu spokojność. Uśmiechnął się ze swojej rozpaczy i prawie nie mógł wierzyć, że tak drobna rzecz, jak znalezienie trochy pieniędzy, może przywrócić zachwianą równowagę i zniszczyć wielką burzę duchową.

— Każę już dawać obiad, mówiła Helenka. Mamy zupę piwną ze śmietaną, z grzankami i kartofle smażone.

— Uważam, że zupę rachu jesz co najmniej za cztery potrawy?

— Ale, bo widzisz, dla ciebie kazałam jaj ugotować.

— A dla siebie?

— Ja jaj nie lubię. Ale zresztą, w tej chwili przyszedł mi apetyt. Każę dołożyć parę dla mnie i dla Mateuszowej.

Niebawem zrzędna Mateuszowa podała obiad, a Władysław zdjął szal z klatki. Kanarek, zobaczywszy światło, zatrzepotał się i począł świergotać. Towarzyszyły mu wróble na dworze, krople rosy, obficie spływające z dachu i wesoły śmiech Helenki.

Teraz Władysławowi nie wiadomo, skąd przyszła na myśl wiosna. Przypomniał sobie, że dzieckiem jeszcze będąc, wybiegł pewnego dnia do ogrodu, po wielkim deszczu. Trawa, wczoraj blada, dziś była zielona jak szmaragd; drzewa okryte wczoraj pączkami, dziś pełne były młodych listków. Na ziemi stały kałuże wody, na niebie jaśniała tęcza, a w jego duszy dziecięcej obudziło się coś, czego jeszcze nie umiał nazwać.

Wszystko to przypomniało mu się bardzo dokładnie, skutkiem czego uścisnął i ucałował żonę, która mimochodem spojrzawszy przez firankę, dostrzegła w oknie po drugiej stronie śpiczastą szlafmicę z fontaziem i żółtą twarz chytrego staruszka.

Chudy starzec śmiał się jak dawniej i jeszcze mocniej przymrużał oko, lecz tym razem Helenka nie gniewała się na niego. Miłosierny Bóg tak już ten świat urządził, ze młodzi mężowie cieszą się pięciorublówkami, młode żony mężami, a staruszkowie radością młodych!...

III.

WIDZIADŁA.

W parę dni, małżonkowie mieli jeszcze całkowite trzy ruble, lecz widoków na robotę nie było. Mimo to cieszyli się jak dzieci i nie bez powodu. Dziś był u nich na herbacie dawny, a wypróbowany przyjaciel Władysława, zarazem drużba obojga, Józef Grodzki, który w przejeździe z pod gór Uralskich do Londynu, wstąpił na kilkanaście godzin do Warszawy.

Grodzki, z powołania inżynier, od pół roku mieszkał na granicy Azyi i robił tam fortunę. Był to blondyn niski i tłusty, mówiący głośno, śmiejący się jeszcze głośniej, energiczny, trzeźwego umysłu i z najlepszem sercem chłopak. Kochał Wilskich, jak własną rodzinę i przywiózł im z odległej swojej siedziby gościńca: parę chińskich filiżanek, okruch rodzimego złota i kawał malachitu.

W tej chwili troje naszych przyjaciół siedziało przy herbacie, a Grodzki opowiadał im swoje dzieje, które zakończył w następujący sposób:

— No! a wam jakże się powodzi?... Spodziewam się, że dobrze! Ja mam wprawdzie sześć tysięcy rubli pensyi, lecz w kraju, gdzie nie wierzą w skarpetki i chustki do nosa, człowiek, chcący żyć po europejsku, musi dużo wydawać. To też zaledwie uciułałem sobie tysiąc rubli i te złożyłem dzisiaj w naszym banku. Nędza!... co?..

Usłyszawszy to, Helenka podniosła na męża swoje słodkie szafirowe oczy z dziwnie żałosnym wyrazem, a Władysław lekko brwi zmarszczył. Grodzki uchwycił w przelocie tę niemą rozmowę biedaków, czegoś się domyślił i rzekł:

— Z tem wszystkiem mam duży kłopot. Obstalowano u mnie projekt parowego młyna. Wierny zasadzie: drzyj łyko, póki się da, przyjąłem obstalunki, zaceniłem po 300 rubli sztukę, a pieniądze wziąłem z góry. Dziś za karę, będę musiał szukać technika, którzyby je wykonał, a czasu nie mam.

— Możeby Władzio? wtrącała spiesznie Helenka, oblewając się purpurowym rumieńcem.

Władysław siedział jak na szpilkach.

— Władzio!.. odparł Grodzki. Najchętniej oddam mu robotę, byle ją tylko raczył przyjąć. No i cóż ty Wadysławie?...

— Przyjmę!

— Brawo!... Tak to rozumiem, skończywszy interes w dwu wyrazach. Notatki i pieniądze dam ci zaraz. Z tymi słowy inżynier wydobył z kieszeni bajecznej wielkości pugilares, pełen pieniędzy, weksli i notat, wyjął stamtąd kawałek papieru, zapełnionego cyframi, sześć storublowych banknotów i wszystko to położył na stole.

— Wydobyłeś nas z ciężkiego kłopotu! zawołał Władysław, ściskając go za rękę, poczem opowiedział mu o swojem położeniu.

— Niepoczciwi! wykrzyknął inżynier. Gdybyście byli do mnie choć słówko napisali, pożyczyłbym wam kilkaset rubli na parę lat bez procentu!

Po podziękowaniach i obustronnych zapewnieniach o przyjaźni, rozmowa skierowała się na inny przedmiot.

— Cóż Władysławie, jakże będzie z naszą spółką i fabryką?... zapytał, śmiejąc się Grodzki.

— Dojrzewa w biurku! odparł tym samym tonem Władysław.

— Trzeba pani wiedzieć — mówił inżynier, zwracając się do Helenki, że mąż jej co dzień tworzył nowy projekt, a każdy filantropijny, choć zresztą bardzo rozsądny. Między innymi namawiał nas, w szkole jeszcze, abyśmy, powróciwszy do kraju i dorobiwszy się pieniędzy, założyli fabrykę płótna...

— Na którą pan ma obecnie tysiąc rubli, a Władysław żonę, przerwała Helenka.

— I to jest kapitał, odparł Grodzki. Gtoż nasza fabryka, mówię pani, miała stanowczo wyrugować płótna zagraniczne i wywołać przewrot w tego rodzaju zakładach krajowych. Władysław zaprojektował nowy system wentylacyjny dla zdrowia robotników, dalej tantyemy i emeryturę znowu dla nich. Dalej czytelnię dla dorosłych, bardzo znakomitą szkołę dla dzieci i pewien rodzaj seminaryum dla praktykantów.

— Marzenia!... wtrącił ze smutkiem Władysław.

— Pozwól sobie powiedzieć, odparł Grodzki, że wolę te marzenia naszej młodzieży od knajpiarstwa i burszynady studentów niemieckich. Powiem ci nawet więcej, że twoje marzycielskie projekty uczyły nas na obczyźnie myśleć o kraju i jego potrzebach i że one to właśnie zjednały ci serca wszystkich. Nie opuszczaj zatem rąk. Nie uda nam się fabryka płótna, to założymy kuźnię wzorową; nie uda się szkoła techniczna, to spróbujemy otworzyć porządne warsztaty. Ja wcale nie daję za wygraną. Dziś jestem na drodze do majątku i honorem ci ręczę, że skoro zbiorę kilkanaście tysięcy rubli, przypomnę ci twoje projekty.

Gadatliwemu inżynierowi świeciły się oczy, gdy to mówił. Cała jego fizyognomia wyrażała energią, zapał, a nadewszystko ufność we własne siły, których nieco znękany Władysław już nie posiadał w takim stopniu.

— Ile to potrzeba pieniędzy na fabrykę! — odezwała się Helenka, kręcąc głową.

— Zapewne, że wiele! Z tem wszystkiem jednak mąż pani, gdyby umiał kuć żelazo na gorąco, mógłby już dawno otworzyć podobną fabrykę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PASTOR KOENIGS NERVE TONIC. TRADE MARK

Rozgłasza jego sławę.

St. Edward's College

Austin, Tex., 22 Kwietnia 1892.

Jestem mocno przekonany o znakomitości „Father Koenig's Nerve Tonic", gdyż polecałem go często przy chorobach systemu nerwowego, a w każdym poszczególnym wypadku skutek był takim, iż moje ku niemu zaufanie się zwiększało, a sławę jego dalej rozgłaszałem.

P. J. Hurth, proboszcz.

San Elzeario, Tex., 12 Czerwca 1891.

Przed 2 laty łaskawie przysłaliście mi kilka flaszek „Father Koenig's Nerve Tonic", które dałem później dwom biednym dziewczętom nawiedzonym padaczką i obydwie zostały wyleczone przez ten doskonały środek. Dobroczynność Wasza będzie Wam koroną za znakomity środek, który rozdajecie ubogim tak wspaniałomyślnie.

Proboszcz E. V. Lebreton.

DARMO książkę wielkiej wagi o chorobie nerwowej i butelkę na próbkę posyłamy na wasz adres. Biedni także otrzymają lekarstwo darmo.

Lekarstwo to przyrządził Ks. Koenig z FortWayne, Ind. od r. 1876, a teraz sprzedawane jest pod nazwą:

KOENIG MED. CO., Chicago, Ill.

49 ulica S. Franklin.

Sprzedawane po aptekach za $1.00 butelkę, a 6 za $5.

Duża butelka $1.75, a 6 za $9.

W Milwaukee u E. Krembs'a, róg 1-szej i Greenfield ave.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materyału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożebnić równie dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy uzacnienia naszej emigracyi polskiej, wydajemy od 1-go Stycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

"ŹRÓDŁO".

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na "ŹRÓDŁO" i "KATOLIK" razem wynosić będzie . $2.00

Prenumerata na sam tygodnik "ŹRÓDŁO" $1.00

Prenumerata na sam tygodnik "KATOLIK" 1.50

Tak pojedyńczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,

Cor. Lincoln & First Avs,

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyą, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

Po najlepsze i najnowszej mody zrobione

FOTOGRAFIE

....IDŹCIE DO....

N. L. STEIN, fotografisty,

452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

FIEBING i KILLILEA,

Adwokaci pierwszorzędni

do spraw sądowych, cywilnych i karnych, załatwiają wszelkie sprawy z największą punktualnością i rzetelnością po cenach umiarkowanych.

BIURO: 343, ulica Trzecia,

MILWAUKEE, ... WISCONSIN.

GENOWEFA

POWIEŚĆ z wieków średnich nadzwyczaj interesująca wyszła z druku starannie opracowana językiem poprawnym i jest do nabycia

w redakcyi "Katolika"

......ORAZ......

w księgarni Wiltzius'a.

Jest to dziełko nieocenione dla czytelników wszelkiego wieku i rodzaju.

CENA egzemplarza 25 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat

Kwoty ubezpieczenia na życie

wpłacone do Kompanii assekuracyjnej

"New York"

może zabezpieczony po trzech latach każdego czasu z prowizyą odebrać.

Najkorzystniejsza usługa u

JANA McNAMAR'A,

Auditorium Hotel Annex., Chicago, Ill.

Osobliwe ustępstwa dla katolików i katolickich duchownych.

POLSKI SKŁAD WIN I WÓDEK,

oraz wielki zapas WIN MSZALNYCH i familijnych.

Szczególnie poleca się własnego wyrobu KUJAWIAK, trunek służący jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości żołądka.

ANTONI ANDRZEJEWSKI,

723—725 Windlake Avenue, MILWAUKEE WIS

KURPIE.

Powieść Historyczna przez Kazimierza Władysława Wójcickiego.

"Stara powiastka jak wino z Tokaja
Serce zagrzewa i umysł upaja."
Dominik G. Magnuszewski, konfederat.

(Ciąg dalszy.)

— Ale mój kumie to się nie godziło, i ja ze śmiałem czołem i naszemu królowi powiem: Jaśnie Wielmożny królu, prawda, spał u mnie król szwedzki, ale że to była moja chałupa, wydać się nie godziło. Potem człek ma czyste sumienie i teraz myśli o czem innem.

Borowy nic nie odrzekł, obejrzał strzelbę i podsypkę.

— Ale, ale, we wsi gadają, że znowu bójka będzie (mówiła Małgorzata) że Szwedy znowu się zbierają i chcą mścić się na nas biedakach.

— Niech się dzieje wola Boska, toć i człowiek nie fryc do bitwy już powąchał prochu, a potem moja Małgosiu, nie tak łatwo im się po takiej frycówce i zebrać.

— Co ludzie gadają, mój kumie, to i wygadają; czy myślisz, rzekł coraz z większym zapałem borowy, że te czerwone djabły darują nam za krew przelaną, którejśmy tyle natoczyli, ile wody w Omulewie. Nie zapewne, głowa za głowę, krew, krwią się płaci; jeszcze nie raz borowy pośwista ołowianą kulą, nim samemu, Bóg wie jaki koniec przypadnie. Co mówiła Małgorzata, to żywie Bóg prawda; już nasi wysłani na zwiady, widzieli jak się Szwedzy zgromadzają. Od Szczuczyna pokazało się jak kawek na słotę, piechoty i jazdy, mówili, że sam król nimi dowodzi, że przez Łomżę prosto na Ostrołękę ciągną, że bokiem zachodzą do Myszeńca. Pani nasza wysłała zaraz ze trzech wiosek naszych, by utrudzali na drodze, pojechało tam dosyć szlachty, ale dobrze mówią, że to panowie szlachta, jednemu wór, drugiemu płachta. Kończąc te słowa, uśmiechnął się szydersko; Jaśko nadbiegł w tej chwili zadyszany.

— W Dąbrowie biją na gwałt, pani kazała uderzyć we wsi każdej, gdzie tylko dzwonice, i żeby się zbierać zaraz; czerwone djabły uderzyli na naszych, już strzelanie ze dworu słychać, pan podstarości, co wrócił z po za Ostrołęki, mówił, że się nasi tęgo trzymali, ale jak odjeżdżał, nie wie co dalej wypadło, ale od strzelania aż ziemia się trzęsła, widać, że armaty sprowadzili.

Borowemu ogniem zabłysły oczy.

A No dalej Staśku, w imię Boże, zapolujem! Hej dziatwa do broni!

Małgorzata zaczęła płakać; stojąc przy kominie ocierała łzy fartuchem Stanisław Bąk rzekł z rozrzewnieniem:

— Moja Małgosiu, płacz nic nie pomoże; miejmy w Bogu nadzieję, dajcie no tymczasem co do torby i wódki we flaszkę. Gdy Małgorzata odeszła do komory, Stanisław Bąk wziął Jaśka za rękę i rzekł z cicha:

— Uważaj dobrze. jak się będą czerwone djabły zbliżały, uprowadź matkę do Kwiczoła, a wcześnie wynieść wszystko z chaty.

— I zapal ją potem, zawołał borowy, żeby Szwed nie znalazł dachu do spoczynku, gdzie przespał noc jednę ich pan, ich król, któregośmy mieli w łapie, a wypuścili.

Stanisław spojrzał surowo. Małgorzata z płaczem wyszedłszy z komory, wypakowała torbę.

— No! komu w drogę to i czas! Bywajcie zdrowi, moja Małgosiu, Jaśko niech siedzi w domu.

Uściskał żonę, borowy ją pocałował i wyszli z chaty, a za nimi wybiegł Jaśko. Małgorzata skropiła ich wodą święconą i stojąc w progu ciągle żegnała, dopóki nie zniknęli w gęstym lesie. Wróciła do izby, usiadła na ławie:

O biednaż ja biedna sierota! zawołała i rzewnym płaczem wciąż swoję boleść tymi głosiła wyrazy.

Tymczasem Jaśko odprowadziwszy ojca i borowego, pożegnał się z nimi, wrócił do chaty, ujrzał, jak matka zapaliła świecę woskową przed obrazem Panny Maryi Częstochowskiej, uklękła i ze łzami się modliła. Rozrzewniony odwrócił się do ściany, zapłakał, i w cichości sukmaną łzy otarł; wyszedł na podwórze, narąbał sośniny podłożył na komin, rozdmuchał ogień; Małgorzata wciąż się modliła.

XI.

"Skoczył Kozak zarżał pod nim wrony".
"Chrzęst się ozwał, kopyta zagrzmiały."
August Bielowski (Trójziele.)

— Gdzie się teraz obrócim? rzekł z cicha August II, wstrzymując konia do starosty Szmigielskiego.

— Zdaje się, Naj. Panie, że widzę łunę z ognisk, która się przez te gęste przedziera krzaki, sądzę, że to ogniska Szwedów, naszych w tej stronie niema.

— Cóż robić będziem? zapytał król z niespokojnością.

— Zaraz sobie poradzim, odpowiedział starosta.

— Hryć zawołał na swego Kozaka.

Zbliżył się młody Kozak, wysmukłej postaci, twarzy przyjemnej, oczu bystrych i pełnych ognia.

— Wedrzyj się na tę sosnę i co ujrzysz opowiedz.

Hryć zręcznie skoczył z konia, stanął pod sosną, zmierzył oczyma jej niemałą wysokość, przeżegnał się trzy razy i ze zręcznością wewiórki, wdarł się na sam wierzchołek.

— Jaka zręczność i siła! rzekł August.

— Nic dziwnego, N. Panie! od młodych lat wprawiają się Ukraińcy do tego, bo Tatarów doglądają ze szczytów drzew swoich.

Po niedługiej chwili Kozak szybko zsunął się ze sosny.

— Ogniska szwedzkie widać gęsto, i aż pod sam las dochodzą, a czaty w około blisko nas stoją.

— Co robić, co robić, no, radź mój starosto! rzekł król August.

— Audaces fortuna juvat! odpowiedział Szmigielski. Zatrzymaj się tu z Kozakiem, N. Panie, a ja dostanę języka.

Domawiając tych słów, spiął ostrogami swego karego, i ruszył wązką drożyną. August zsiadł z konia, i spoczął pod drzewem. Kozak trzymał jedną ręką za cugle konie, w drugiej przygotowany pistolet, i nasłuchywał uważnie każdy szelest i każde poruszenie w lesie.

Szmigielski niedługo wyjechał z lasu, ujrzał drabanta na czatach konno stojącego z odwiedzioną rusznicą. Szybko zajechał mu z tyłu, w jednej chwili lotem błyskawicy natarł, olbrzymią siłą porywa za kark, sadza na swego konia i pędem na tęż samę dróżynę powraca.

Kozak z dala usłyszał chyże tętnienie i ostrzegł króla; porwał się August, dosiadł rumaka i zdobytą szablą staje przygotowany. Lecz jakież było podziwienie Jego, gdy zamiast spodziewanego nieprzyjaciela, ujrzał w pędzie na jednym koniu szmigielskiego i zbladłego drabanta, który rusznicę z drżących rąk wypuścił.

— No! N. Panie! Szmigielski tak dostaje języka, zawołał, on nam teraz wszystko wyśpiewa i posłuży za przewodnika.

— Wieleś dokazał, panie starosto, z narażeniem życia, rzekł August.

— N. Panie! Szmigielski w obronie Waszej Królewskiej Mości nie raz to życie na szwank wystawiał! ale dobrze mówią: chłop strzela, Pan Bóg kulki nosi. Zsiadł z konia, rozbroił wybladłego jak Piotrowinę z grobu drabanta, i oddał pod straż swemu Kozakowi.

— Teraz niech raczy W. Król. Mość rozmówić się z tym Szwedem, on nam służyć musi za przewodnika.

August rozpytywał go o drogę, o sile Szwedów i gdzie Karol XII przebywa; drabant zaledwie mógł przebąkiwać ze strachu. Zniecierpliwiony starosta zawołał:

— N. Panie, tu nie wiele mamy czasu do straty, trzeba nam się wydobyć z tej przeklętej puszczy. Hryć! dobądź smyczy! i dał mu znak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaproszenie na piknik do parafii św. Józafata, we wtorek, 8go sierpnia w parku "Kościuszko" na sali i w dziedzińcu szkoły wyższej.

Pewni, że każdy przybywający zabawi się przyjemnie, zapraszamy najuprzejmiej wszystkich Braci Polaków do uczestnictwa.

Miejscowe.

STATUA PATRONA

już dominuje na nowej świątyni św. Józafata.

Od strony frontowej przy Lincoln ave można już zobaczyć statuę św. Józafata z granitu, wznoszącą się na szczycie wprost ponad środkowymi filarami kościoła, a pomiędzy dwoma grubo złoconymi, krzyżami wznoszącymi się na szczytach wieżyczek frontowych. Równie te dwa krzyże jak i statua św. Józafata mają po 12 stóp wysokości. Krzyże osadzono już zeszłego tygodnia, statuę we wtorek, 1. sierpnia. O godz. 2. po południu przybył Mgr. Zeinniger i poświęcił przygotowaną już do windowania statuę przy Lincoln ave., gdzie ją z bliska obejrzyć było można już przed południem dnia tego. Do całkowitego wykończenia świątyni na zewnątrz brakuje tylko jeszcze małej części muru pod kopułą i dachu, do którego miedź już gotowa, zaś nakrywanie rozpocznie się w pierwszej połowie sierpnia i ma być uskutecznione przed zimą według kontraktu, za wartego na tę robotę.

PRZESTROGA DLA KURYERA MILWAUCKIEGO.

Kuryerek milwaucki zaczyna znów szarpać Katolika i i Bazylikę św. Józafata. Radzimy heretyckiemu piśmidłu zająć się raczej procesami swego wydawcy zamiast Katolikiem i Bazyliką, jeżeli nie chce doprowadzić swego właściciela do powtórnych lamentów. Bazylika św. Józafata jest, dzięki Opatrzności Bożej, bliską wykończenia na zewnątrz pomimo wszelkich wysiłków w podburzaniu ludzi i piekielnych intryg Kuryerka niemal przez lat trzy bez przerwy, aby jej wykonaniu przeszkodzić. Zatem tak wydawca Kuryerka jako i jego czeladnicy mogą być pewni, że nawet najnatarczywsza ich wściekłość zaszkoszkodzić jej już nie jest w stanie.

Ks. W. Grutza.

POSIEDZENIE KOMITETU

i zaproszenie konwencyi dem. do Milwaukee.

Na posiedzeniu powiatowego komitetu, odbytem w sobotę, 29. lipca r.b. w hotelu Plankintona przyjęto rezolucyą, na mocy której organizują się demokratyczne kluby we wszystkich wardach i townach powiatu Milwaukee. Komitet złożony z pp. Fr. Stiglbauer'a A. Huebstana i Franciszka Surges zamianowano dla opracowania planu do zorganizowania rzeczonych klubów i przedłożenia tegoż planu komitetowi powiatowemu na późniejszem posiedzenin. Nadto powzięto uchwały, według których obowiązani są przełożeni ward uskutecznić mianowania inspektorów, pomocników przy głosowaniu (bellot clerks) i wyborczych pomocników (election clerks) do pierwszego września. Również uchwalił komitet przejażdżkę do Madison 1. sierpnia celem wysłuchania mowy Bryana. Nakoniec przyjęto rezolucyą w interesie odbycia się konwencyi demokratycznej narodowej w Milwaukee w następującej osnowie. Komitet narodowy demokratyczny będzie miał w najbliższej przyszłości orzec, w którem mieście odbyć się ma narodowe demokratyczne zgromadzenie w r. 1900. Powszechnem jest przypuszczenie, że wybranem na to będzie jedno z miast w stanach środkowych północnego zachodu, że Milwaukee będzie pod rozwagą i że konwencya może być pozyskana dla Milwaukee, jeżeli należyte kroki w tym kierunku się poczyni. Dlatego uważa niniejszy wydział za swój obowiązek rozpoczęty w tej mierze ruch według możności całymi siłami popierać.

Zgromadzenie polityczne narodowe byłoby niewątpliwie wielkiej doniosłości dla dobra powszechnego tego miasta. Nicby bowiem więcej nie przypominało naszego miasta amerykańskiej ludności. W każdym budynku szkolnym i w każdym domu wymienianoby Milwaukee. Nadto przypominałaby nazwa "platforma milwaucka" milionem ludzi cywilizowanego świata nasze miasto. Z tych tedy powodów postanowiono, że demokracyą narodu poczytujemy za pożądaną i demokratyczny narodowy komitet zapraszamy, aby w tem mieście odbył najblizszą konwencyą narodową demokraktyczną. Nadto postanowiono podziękowanie majorowi miasta za poczynienie pierwszych do tego celu kroków i zapewnienie jego komitetom najlepszego poparcia.

GRA W PIŁKĘ

Na dotknięte cyklonem miasto "Richmond".

W sobotę zeszłego tygodnia urządzono w tutejszem mieście widowisko z gry w piłkę na fundusz wsparcia nieszczęśliwych mieszkańców miasteczka Richmond w stanie Wisconsin, zburzonego doszczętnie cyklonem przed trzema tygodniami. Dochod miał uczynić około $3,500. A ponieważ wydatków żadnych na urządzenie tego widowiska nie było, zatem suma ta będzie czystym zyskiem funduszu wzmiankowanego. Na miejscu widowiska zapłacono $309,50 wstępu, ale za to zajmowano się sprzedażą biletów na cel wsparcia nieszczęśliwych przez 2 tygodnie. Sam urząd policyjny wyprzedał 4,800 biletów po 50 ct.; aptekarze tutejsi sprzedali ich 226. Oprócz tego wysłał komitet, zawiązany w tym celu do Madison'a 2000 biletów, z których prawdopodobnie połowę rozprzedano.

Nowe biuro notaryalne.

Fr. J. Heller otworzył nowe biuro notaryalne i informacyjne pod nr. 666 1-sza ave. Wyrabia hypoteki, sprzedaje i zamienia realności, wypożycza pieniądze, zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach itp.

Rozmaite przybory ogrodowe na składzie u Herrenbruck'a, nar. 1szej Lincoln.

— Kupujcie szczotki i mieszane farby w składzie Herrenbruck'a nar. 1szej i Linooln av.

Jeszcze projekt obtanienia jazdy koleją uliczną

PRZED RADĄ MIEJSKĄ.

Rezolucyą radnego Graebner'a względem zamianowania oddzielnego komitetu do pertraktowania ze spółką kolei ulicznej względem obtanienia ceny jazdy przyjęto jednogłośnie na polecenie komitetu kolejowego na posiedzeniu rady miejskiej w poniedziałek 31. lipca. Równocześnie udzielono spółce kolei ulicznej odpis tej rezolucyi, a w skład komitetu, mającego z nią konferować, weszli: wnioskodawca Graebner oraz radni Ludtke, Chase, Hase, Cook, Stevens, Dengel i Corkoran.

Na tem samem posiedzeniu przedłożył komitet od przepisywania rezolucyj na czysto rozporządzenia na wydanie w sumie $160,000 listów zastawnych, pod nazwą listów zastawnych na ulepszenie ulic; nadto rozporządzenie na wydanie listów zastawnych kanałowych w sumie $50,000; oprócz tego oddano na polecenie komitetu finansowego do przepisania na czysto rozporządzenie względem wydania listów zastawnych mostowych w sumie $80,000. Rozstrzygnienie sprawy czy przełożeni wardowi pobierać mają dziennie po $3.00 lub miesięcznie $80.00 odroczono do przyszłego posiedzenia.

Większość komitetu od pensyj jest w tej mierze za pensyą miesięczną w kwocie $80,00, ponieważ jednak znaczna część radnych jest przeciwna tej zmianie dotychczasowego zwyczaju, więc sprawa ta wymaga dłuższej debaty, na którą w poniedziałek nie starczyło czasu, bo radni mieli postanowioną w tym dniu wycieczkę do stanu Michigan.

Mundurowani zamiatacze.

Radny H. Smith wniósł interpelacyą, żądającą wyjaśnienia od komisyi robot publicznych, na mocy jakiego upoważnienia ubrała w mundury zamiataczów ulic. Radny Smith wyjaśnił, że władza wzmiankowana nie miała prawa żądać od robotników, aby oni mundury kupowali. Radni zaś Hase i Schrank oznajmili, iż wedle ich zdania bardzo chwalebną jest ta nowość i że prawie we wszystkich większych miastach amerykańskich noszą takież same białe mundury zamiatacze ulic. Rezolucyą radnego Smitha przydzielono komitetowi prawniczemu.

Szczególna uchwała.

Na wniosek radnego Hase'go przyjęła rada uchwałę względem zaproszenia prezydenta meksykańskiej republiki Diaz'a wraz z jego świtą, aby odwiedził i Milwaukee, gdy w październiku w Chicago bawić będzie.

Wędrówka funduszów wardowych.

Aby się obejść bez zaciągania pożyczek, zanim podatki będą ściągnione, wynalazł kontroler Wolf sposób i podał go radzie we formie poleconej rezolucyi. Według tej rezolucyi ściągnie kasyer we wardowych funduszach znajdującą się gotówkę na budowę ulic do ogólnego funduszu miejskiego. Gdy zaś podatki wpłyną do ogólnego funduszu, zwróci odnośne sumy poszczegółowym funduszom wardowym. Suma ta wyniesie około $32,000.

Uwagi komisarza zdrowia.

Komisarz zdrowia Schultz przedłożył radzie swoje roczne sprawozdanie, w którem obok rozmaitych poleceń jest kilka dotyczących rewizyi mleka, dostarczanego do miasta. Nadto poleca on najrychlejsze zaprowadzenie własnego miastowego zakładu do niszczenia odpadków kuchennych i kończy wyrażeniem nadziei, że taki zakład będzie sprawiony w najbliższej przyszłości.

STRÓŻ BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

uległ niebezpieczeństwu prywatnemu.

Policyant Boyce porzucił swą służbę i żonę z czworgiem nieletnich dzieci, a zniknął dla towarzystwa 19-letniej francuzki, Roży Champagne, z którą się nawet ożenił pod nazwiskiem Kent'a, niby podróżującego ajenta handlowego. Policyantem był Boyce przez 6 lat bez przerwy i był pewszechnie znany na połuddniowej stronie miasta; dziwna więc rzecz, jak mógł uchodzić równocześnie za żonatego Boyce, ojca czworga dzieci, a następnie za kawalera Kent'a i nowożeńca pod tąż nazwą, a w końcu prowadzić dwa domy pod dwoma mianami bez wykrycia się tej sprawy. Na drogę wypożyczył sobie jeszcze od rozmaitych przyjaciół i znajomych różne drobne kwoty, wynoszące ryczałtowo $300 i pożegnał policyaństwo, rodzinę i Milwaukee. Żona jego przeprowadziła się do krewnych i nie ma żadnej wiadomości o mężu.

KORESPONDENCYA.

MILWAUKEE, 29go lipca, 1899.

Szanowni Bracia Rodacy!

Umieszczamy kilka wyrazów do Braci Rodaków dla przypomnienia im potrzeby łączenia się dla własnego dobra w Stowarzyszenie Pol. w A. pod opieką św. Trójcy w Milwaukee, które jest Organizacyą młodziutką, a więc potrzebującą pielęgnowania i dozorn. Stowarzyszenie to podobne do pięknego ogrodu, wymagającego ustawicznego czuwania nad nim.

Szanowni Bracia Rodacy! nie zaniedbujcie wstępowania do tego Stowarzyszenia gremialnie. Najmniejsze grono z trzech członków złożone, stanowi już grupę, uprawnioną do wstąpienia.

Upraszamy wszystkich przełożonych parafii WW. Proboszczów, aby nam przysyłali ze swych winnic latorośle do tego żywego ogrodu, w którym jest miejsca pod dostatkiem, a my będziemy się starali, aby zakwitły i owoc wydały. Zarządców wszystkich Towarzystw, nauczycieli, rodziców i wszystkich Braci Rodaków dobrze myślących upraszamy o łaskawe zachęcanie powierzonych ich pieczy młodzieńców bractw pomniejszych.

Proszę o zgłaszanie się po informacye do jeneralnego sekretarza

Ign. Górskiego.

728 7-th Ave., Milwaukee, Wis.

"CELERY NERVINE".

Najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie słabości nerwowe. Leczy paraliż, dyspepsyą, nauralgią, reumatyzm i wszelkie choroby żołądka, wątroby, nerek i czyści krew; do nabycia tylko w aptece

S. T. MARLEWSKIEGO,

nar. Lincoln i 1-szej av.

Dnia 8. sierpnia we wtorek,

ODBĘDZIE SIĘ

w parku "Kościuszko" i dziedzińcu szkoły wyższej polskiej

PIKNIK

parafii

ŚW. JÓZAFATA,

na który zapraszamy uprzejmie wszystkich Polaków z bliska i z dala.

Park "Kościuszko" jest do dyspozycyi parafii św. Józafata na ten dzień oddany z wszystkimi przyborami do rozrywek i z cieniem i z cierema łodziami do przejażdżek po stawie.

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na

REUMATYZM,

NEURALGIE i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH, sławny Dr. RICHTERA „KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną. F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York. 31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filii. Własne fabryki szkła. 25 ct. i 50 ct. Uznaje go i poleca: J. W. S. Tomkiewicz, 455 Mitchell ul. E Wiese, 615 E Water ul. w Milwaukee, Wis. i inni aptekarze w St. Zjedn.

DRA RICHTERA KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

ZABURZENIA WE WIEDNIU.

Na zgromadzeniu wiedeńskich postępowców oświadczył deputowany Pergelt, że rozporządzenia językowe narzucono ludowi w złym zamiarze. To zdanie uważali urzędnicy policyjni za wystarczający powód do rozwiązania posiesiedzenia. Wezwanie o rozejście się wywołało nieopisany hałas. Na ulicy zwołały przekleństwa i złorzeczenia odchodzących jeszcze większe tłumy ciekawych, pomnażających wrzawę i łączących się z pierwszymi. Wtem zwiększyły się i szeregi policyi pieszej i konnej; ta ostatnia cięła dobytymi pałaszami i aresztując pięć osób, rozpędziła resztę. Niemieckie niektóre gminy w Austryi i Styryi wniosły projekt przeciw podwyższeniu podatków z powody umowy z Węgrami. W Gracu i Lincu zasystowały namiestnictwa urzędowanie wydziałów gminnych, chcących nakłonić rady gminne do takichże protestów. W Reichenbergu w Czechach uchwalili niemieccy zastępcy gminy współdziałanie w oporze przeciw ustawie podatkowej.

Do czytelników.

Z uwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRODŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

Różne drogi prowadzą do Rzymu, różne też są środki na wyleczenie się z reumatyzmu i innych bólów nerwowych jeden tylko jest środek, słynny w całym świecie "Kotwiczny" Pain Expeller Richtera, jak to potwierdzają świadectwa całego świata. Cena 25 i 50 centów.

Najlepiej i najtaniej palta i ubrania podług miary zrobi W. Zaleski, 456 ul. Mitchell; idźcie do niego

— Herrenbruck ma najlepsze naczynia granitowe, blaszane i miedziane. Nar. 1szej i Lincoln av.

ERNST KREMBS,
APTEKARZ,
róg 1-ej ave. i Greenfield,
Milwaukee, Wis.

Baczność na Fotografie!

SZCZEGÓŁ—Wyjątkowo dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunii św.

15 fotografij najprzedniejszych za $2.00.

Wszelkie grupy, jak wesela, wsalne zjazdy itp. wykonuje artystycznie

Zakład fotograficzny polski

J. SAWICKA, 468 przy ul. Mitchell.

KOPALNIĄ ZŁOTA

jest w obecnych czasach dobra farma,

a takich farm mamy jeszcze kilka set na sprzedaż, w najlepszej części stanu Wisconsin, w pobliżu dobrych targów i w odległości tylko kilku godzin jazdy koleją z Chicago i Milwaukee.

Farmerzy w naszych koloniach się bogacą i Wy się zbogacicie jeżeli kupicie od nas farmy.

Sprzedajemy nasze grunta także na wypłaty na łatwe warunki tak że nawet gdy nie mając bardzo wiele pieniędzy, możecie od nas farmę kupić.

Wiosna a szczególniej miesiąc Marzec jest najlepszym czasem do przyjechania na grunt.

Najlepiej można przyjechać do naszych kolonii wprost do SOBIESKI, WIS., gdzie także mamy ofis gruntowy. Zanim jednak wyruszacie w drogę dajcie nam znać, że przyjeżdżacie.

Po więcej szczegółowe informacye piszcie do:

J. J. HOF LAND CO., Milwaukee, Wis.

Chcesz zarobić pieniądze?

JEŚLI TAK, TO ZAMIEŃ WŁASNOŚĆ NA GRUNTA I FARMY,

W polskiej kolonii Crivitz i Ellis Junction w powiecie Marinette, Wisconsin, w pobliżu dwóch dużych miast Marinette i Menomonee.

Jest to kolonia świeżo, bo dopiero od dwóch lat założona, a już się tam okupiło i osiedliło 65 polskich rodzin. Najlepszy grunt i klimat dla rolnictwa jest we Wiskonzynie. Dowodem tego już liczne kwitnące kolonie polskie.

Okolica leśna, ziemia dobra, łatwość uzyskania wody i klimat zdrowy, dobre targi, dużo roboty, miejsca dla każdego.

Grunta te są urodzajne, a wszystko zboże i warzywa obficie się obradza. Do miejsca tego dochodzą dwie koleje, którymi można wszystkie produkty rolnicze odsyłać. Nadto, grunta te przerzyna sławna rzeka Peshtigo, którą okoliczne młyny spławiają miliony sztuk drzewa budulcowego rocznie.

Każdy kupujący grunta, dostanie zatrudnienie zimą i latem w młynie, płacę od $1.25 do $1.75 dziennie, jeżeli będzie chciał pracować. Grunta zamieniamy z powodu ciężkich czasów na własność miejską z długami i bez długów. Ziemia ta kosztuje na zamianę lub za gotówkę po $10 akier.

Kupującemu dajemy kredyt na wypłatę po 6 od sta, budujemy dom, stajnie, stodołę i chlewy; zaopatrujemy w konie i krowy, słowem w cały inwentarz, oraz we wszelkie przybory rolnicze itd.

Nowy kościół i szkołę bez długu za 6000.00 dolarów pobudowano kosztem kompanii, a zatem wszelkie potrzeby duchowne zaspokojone.

Jeżeli masz zamiar założenia sobie gospodarstwa w żyznej okolicy między dobremi sąsiedztwem w polskiej osadzie, ze szkołami i kościołem, gdzie farmer jest zajęty całe lato swoją rolą, a zimą sprzedaje drzewo, lub ma zajęcie w rozlicznych młynach, to przyjeżdżaj tu do Wiskonzynu. Przyjeżdżaj zaraz i załóż sobie ognisko domowe, w polskiej osadzie, gdzie tak dużo rodaków ze wszystkich stron Ameryki obecnie zaczyna się osiedlać. Jest to jedyna sposobność życia. W mieście już nie ma co robić, gdyż liczne ulepszone maszyny odebrały wam na zawsze zarobek, a kawał ziemi da wam spokój i dobrobyt. Wszakże obowiązkiem każdego jest oszczędzać grosz dla swych dziatek.

Kupującym grunt od nas dajemy do "Warranty Deed'tu Abstrakt", aby się przekonać mogli, iż kupili grunt od właściciela. Podróż z Milwaukee tam i napowrot kosztuje $4.95, a z Chicago tam i napowrot $7.55.

Nie żądamy nic więcej, jak tylko abyście obejrzeli nasze grunta, zanim kupicie gdzieindziej. Dalszych informacyi udziel wam

IGNACY CZERWINSKI,
453 przy ulicy Mitchell
Milwaukee, Wisconsin

— Jeżeli chcecie budować lub reperować dom, pamiętajcie, że Herrenbruck ma na składzie najlepsze drzwi, okna, okiennice, (moldings) itd. po zadawalającej cenie. Nar. 1szej i Lincoln av.

J. J. KIRCHER,
Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins. wypożyczanie pieniędzy.
Pokój 18. New Insurance Building
Telefon No. 1542.

NAJLEPSZE WINA

na składzie u

Jakoba Best,
457-459 East Water.

Szczególnie poleca się nadzwyczaj dobre importowane wino po bardzo umiarkowanej cenie pod nazwą

"HAHNHEIMER KNOPF".



Zegarki, zegary, klejnoty, wyroby srebrne itd. zawsze w wielkim zapasie po cenach jak najniższych. Specyalnością są pierścionki ślubne. Uprasza się o łaskawe odwiedzenie nas

A. GRAY,
ma na składzie najlepsze

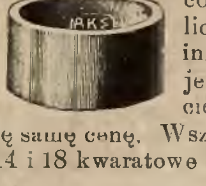
OBUWIE

różnego gatunku

Przyjmuje reperacye.

956 Pierwsza ave. Milwaukee.

Nowożeńcy! Kupujcie tylko takie pierścionki ślubne, które nie zczernieją. Na cóż wam kupować liche pierścionki u innych jubilerów, jeżeli u mnie możecie dostać lepsze za tę samą cenę. Wszystkie pierścionki 14 i 18 kwaratowe są gwarantowane.



J. MEDNIKOW, 160 ulica Reed.

POLSKI SKŁAD
Drzewa i Węgli.

Ofis i skład:
Narożnik ul. Becher i Greenbush
Pomieszkanie: 958 Pierwsza ave., blisko Lincoln ave.

JAKÓB LESZCZYŃSKI.

BRACIA GAWIN,
709-711 Windlake Ave.

Mają na składzie wszelkie porządki ciesielskie, drzwi, okna, okiennice, ryny, szczotki, mieszane farby, naczynia granitowe i wielki zapas pieców gazalinowych.

E. Brielmaier & Sons,
ARCHITEKCI
I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory

Biuro i pomieszkanie:
Róg 2-ej i ul. Sherman, Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.